

Lans z gwiazdami

Autor: Rafał Garpiel

Światy polityki i show-businessu dryfują ku sobie a granica między nimi coraz bardziej się zaciera. Precyzyjnie rzecz ujmując, to polityka coraz silniej dryfuje w stronę rozrywki, nie zaś odwrotnie. Są politycy, którzy odnajdują się w takim hybrydowym świecie znakomicie, inni zaś odnajdują się, bo muszą.

Jaki business, takie gwiazdy

Polska nie jest potęgą gospodarczą i show-business również nie stoi u nas na najwyższym światowym poziomie. Dlatego właśnie próg gwiazdorstwa jest stosunkowo niski i do okrzyknięcia kogoś mianem celebryty wystarczy epizod w serialu czy nieznana nikomu piosenka. Warunki takie sprzyjają popularności programów w rodzaju: „Taniec z gwiazdami” czy „Gwiazdy tańczą na lodzie”, ponieważ nie ma problemu z ich ciągłym „zasilaniem” w nowe „gwiazdy”. Jako że obserwujemy przymiarki do 11 edycji tego pierwszego, głośno zrobiło się na temat ewentualności występu Joanny Senyszyn i Nelli Rokity (osobno oczywiście). W drugim przypadku ewentualna zgoda wynikałaby z braku lepszego, czy jakiegokolwiek pomysłu na uprawianie polityki, w pierwszym zaś – ze świadomości roli mediów „lekkich, łatwych i przyjemnych” w budowaniu łatwego do przełknięcia politycznego PR-u.

Polityczna Błazenada

Uprawianie polityki w stylu (abstrahując od różnic) Senyszyn czy Palikota to w Polsce ciągle nowość. Jednym się to podoba innym nie, ale wszyscy głośno i dużo o nich mówią i o to właśnie pionierom chodzi. Politycy ci mają świadomość omnipotencji mediów i możliwości wykorzystania w nich obecności do utrwalania się w świadomości wyborców. Jak dotąd wychodzą na tym znakomicie. Dlatego możemy się spodziewać, że Senyszyn skorzysta z tej okazji, podobnie jak onegdaj skorzystał z niej zapomniany już młody gniewny LPR-u Krzysztof Bosak. Telewizyjne show to nie był naturalny dla Bosaka kontekst medialny, ale wiedział, że tylko dzięki niemu ma szansę na utrwalenie swojego politycznego bytu. Już witałby się z gąską, gdyby nie fakt, że jego ugrupowanie zostało wysłane do krainy politycznej niepamięci.

Zdjęcia z misiem

Świadomość znaczenia odpowiednio skrojonego wizerunku politycznego w kampaniach wyborczych dociera powoli także do pałacu prezydenckiego. Sam Lech Kaczyński, aczkolwiek toporny medialnie i błazenadzie niechętny, zaczyna korzystać z dobrodziejstw medialnej ekspozycji u boku znanych show-businessu. Dlatego zdecydował się, wraz z doradcami, na „przypadkowe spotkanie” z Dodą podczas Wielkiego Charytatywnego Balu Dziennikarzy. Nie dość że cel spotkania szczytny, to jeszcze to zaskakujące, jak donosiły niektóre dzienniki, spotkanie!

Trzeba powiedzieć uczciwie, PR Lecha Kaczyńskiego jest tym bardziej zjadliwy im bardziej odbiega od standardów przyjętych i kultywowanych przez jego brata Jarosława. Obaj są wprawdzie dość sztywni, coraz silniej jednak zaznacza się medialna przewaga prezydenta w tym względzie. Potrafi się uśmiechnąć do właściwej kamery, ustawić do zdjęcia i nie wygląda przy tym – jak dawniej – tak, jakby sprawiało mu to fizyczny ból. Potrafi też publicznie podać rękę politykowi z innego niż PiS ugrupowania, to również postęp. Wszystko to składa się na coraz cieplejszy wizerunek prezydenta.

Brand new Kaczyński

Kaczyński wypadł w tym przypadku dość naturalnie, co w połączeniu z prawdziwie naturalnym sposobem bycia jego małżonki i kontrolowaną autoprezentacją Dody wytworzyło wrażenie swobody bycia i otwartości prezydenta. Jeżeli jest to element szeroko zakrojonej kampanii wyborczej, należy stwierdzić: jest wprawdzie lepiej, ale u konkurentów (Tuska, przede wszystkim zaś Olechowskiego) znacznie lepiej. Prezydenta czeka więc jeszcze dużo, dużo pracy!

Rafał Garpel

Trener, doradca, mediator, negocjator. Właściciel. Codework. Szkolenia & doradztwo, redaktor naczelny portalu: Spindoktorzy. Rentgen marketingu politycznego

[Linki do hiperłącza](#)

<http://www.codework.pl/> (w przebudowie)

<http://spindoktorzy.pl/>

